Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Środa 26 listopada 1919. | Nr. 320.

Dymisya całego gabinetu?

Warszawa (W. B. K.). Z bardzo poważnego źródła dowiadujemy się, że **przesilenie gabinetowe jest głębsze, aniżeli się ogólnie przypuszcza. Nawet ci ministrowie, których przy wszelkich kombinacyach gabinetowych uważano za nienaruszalnych, opuszczą swoje stanowisko.**

Kto będzie następcą wicemin. Skrzyńskiego?

Warszawa (W. B. K.). Wczorajsza prasa warszawska wymieniała szereg nazwisk rzekomych następców wiceministra Skrzyńskiego; pojawiły się między innemi **nazwiska prof. Strońskiego i p. Horodyskiego.** Na podstawie bezwzględnie autentycznych informacyi możemy stwierdzić, że wszelkie pogłoski o osobie zastępcy hr. Skrzyńskiego pozbawione są realnej podstawy, gdyż kwestya personalna jest jeszcze zupełnie nierozstrzygniętą. (Wiceminister Skrzyński po wniesieniu dymisyi został mianowany ambasadorem w Madrycie — przyp. Red.).

Obsadzenie stanowiska wicem. spraw zagr. nie jest aktualne.

Warszawa (telef.) Z kół zbliżonych do ministra spraw zagranicznych dowiaduję się, że na razie nie jest aktualne obsadzenie stanowiska podsekretarza stanu ministeryum spraw zagranicznych, wakującego po ustąpieniu p. Skrzyńskiego. Ministeryum obejmuje osobiście prezydent ministrów Paderewski, który, jak wiadomo, był dotąd tylko nominalnym szefem tego ministeryum. W bieżących sprawach zastępuje p. Paderewskiego podsekretarz generalny Bertoni. „Kuryer Poranny" wymienia trzech kandydatów na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, a mianowicie: pp. Strońskiego, Ciechanowskiego i Horodyńskiego.

Co było powodem dymisyi Skrzyńskiego?

Warszawa (telef.). O powodach ustąpienia p. sekretarza Skrzyńskiego krążą w kołach politycznych **różne wersye.** Znaną już jest pogłoska **o konflikcie, jaki zaszedł między p. Skrzyńskim a marszałkiem Trąmpczyńskim w czasie posiedzenia Sejmu.** Stało się to wówczas, gdy poseł Daszyński w toku mowy użył ostrzejszych wyrażeń odnośnie do koalicyi.

Zwrócił na to uwagę marszałka p. Skrzyński z prośbą, aby marszałek przeciw temu zaremonstrował. Wobec tego, że **marszałek pozostawił słowa Skrzyńskiego bez rezultatu, Skrzyński** miał się tem uczuć osobiście dotkniętym i zgłosił dymisyę.

Pożegnanie Skrzyńskiego.

Warszawa. (Tel.) Podsekretarz stanu Skrzyński przyjął w poniedziałek urzędników ministeryum spraw zagranicznych celem pożegnania się z nimi. W mowie wygłoszonej p. Skrzyński podkreślił wielką odpowiedzialność, jaką urząd ten musiał ponosić zwłaszcza w okresie nieobecności prezydenta ministrów. P. sekretarz apelował do obecnych, aby tłumili energicznie wszelkie pogłoski o nieporozumieniu między nim a prezydentem ministrów. Na pożegnalnej konferencyi odbytej z przedstawicielami prasy p. Skrzyński oświadczył, z naciskiem, **iż między nim a prezydentem ministrów Paderewskim istnieje stosunek poprawny.** Wystąpienie swoje tłumaczył p. Skrzyński **przemęczeniem w urzędzie.**

Paderewski wygłosi w Sejmie jeszcze jedną mowę.

Warszawa (telef.). Oczekiwana dymisya prezydenta ministrów Paderewskiego spotyka się ze stanowczem zaprzeczeniem sfer, stojących koło osoby premiera. P. Paderewski przygotowuje się do wygłoszenia jeszcze jednej mowy w Sejmie, w której starać się będzie zatrzeć **ujemne wrażenie, wywarte swem ostatniem eksposé.**

Witos przeciw Paderewskiemu.

Warszawa (telef.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oczekiwane jest **wystąpienie p. Witosa,** który w imieniu polskiego stronnictwa ludowego wypowie się przeciw polityce Paderewskiego.

Prawica i centrum za Paderewskim.

Warszawa (telef.). Głosowanie, mające zakończyć dyskusyę nad eksposé p. Paderewskiego, zapowiada się bardzo interesująco. Obliczają, że **stronnictwa prawicowe i prawe centrum, które gotowe są głosować za votum zaufania dla polityki obecnego premiera, dysponują 186 głosami, a przeciwstawiają się im ludowcy wszelkich odcieni i socyaliści.** Niewyjaśnionem jest stanowisko klubu nacyonalistów żydowskich, którzy dysponują 12 głosami i odegrają rolę języczka u wagi.

□ □ □

Oddanie Galicyi Polsce na lat 25 zwycięstwem Paderewskiego.

Wiedeń. (PAT) „Mittagspost" donosi z Londynu: Jak podaje „New York Times" z Paryża, **Rada Najwyższa postanowiła oddać wschodnią Galicyę pod opiekę Polski, na 25 lat, pod kontrolą Ligi narodów.** Stało się to wbrew życzeniu **Lloyda George'a i może być uważane za stanowcze zwycięstwo Paderewskiego.**

Polska woła o mądry, silny rząd!

(Na marginesie nieudałych rokowań o większość sejmową i przesilenia gabinetowego).

Kraków, 25 listopada.

(R.). **Rokowania o utworzenie większości sejmowej rozbiły się.**

Było to bolesną może niespodzianką dla wielu przywódców partyjnych, którzy śnili już błogi sen o parlamentarnym gabinecie, było to może nawet niespodzianką dla znacznej części opinii ludzonej od tygodni dziennikarskimi fajerwerkami o „nareszcie skonstruowanej większości" — dla ludzi bezstronnych, nie zaangażowanych bezpośrednio w polityczne kombinacye, oznacza jednak rozbicie układów tylko **stwierdzenie słuszności ich prognoz i wniosków.**

Kto bowiem rokował i na jakiej podstawie? Rokowania toczyły się między czterema partyami „centrowemi", z których rozstrzygający wpływ miały dwa obozy małych agraryuszy, ludowcy i Narod. Zjednoczenie ludowe, złożone przeważnie z zamożniejszych włościan, zbliżonych do endecyi. Inne w grę wchodzące czynniki, t. j. ugrupowania narodowo-robotnicze, były zbyt słabe liczebnie, aby nadać ewentualnemu blokowi swą własną fizyognomię polityczną.

Już sam fakt, że do warsztatu, na którym miano wypracować program większości, stanęły w pierwszym rzędzie odłamy, reprezentujące interesy włościańskie, był oznaką niepomyślną.

Dalecy jesteśmy wprawdzie od imputowania grupom włościańskim braku patryotyzmu, niemniej jednak stwierdzić musimy, że przez cały czas trwania obrad sejmowych popełniały one błąd zasadniczy: oto nie bacząc na to, że Sejm obecny jest konstytuantą, że więc głównem i właściwie wyłącznem jego zadaniem jest stworzenie konstytucyi, wysuwały na plan pierwszy kwestyę reformy agrarnej, której rozmiary i tempo urzeczywistnienia przesłaniały im w zupełności horyzont.

W nastawieniu psychicznem grup chłopskich tkwiła więc śmiertelna choroba ostatnich rokowań.

Rzeczywistość wykazała, jak słuszne były te obawy.

Rokowania nie rozbiły się bowiem o kwestyę różnic w poglądach na konstytucyę, n. p. dwuizbowości. Co do tej dziedziny porozumienie było prawie osiągnięte. Podwodną rafą, która przyprawiła mozolnie kleconą łódź o katastrofę, była — parcelacya. Narod. Zjednoczenie ludowe pragnęło wzmocnienia typu większego gospodarstwa włościańskiego (ponad 40 morgów) i dlatego zażądała, aby z ziemi, odebranej wielkiej własności, tylko połowa została rozparcelowana pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów (do 20 morgów); ludowcy stali pierwotnie na gruncie uchwały z 10 lipca, przeznaczającej 70 procent ziemi na parcelacyę pomiędzy małorolnych. W końcu godzili się oni na system pośredni, t. j. 60 procent między małorolnych (do 20 morgów), 20 procent między gospodarstwa do 40 morgów, 20 procent na gospodarstwa powyżej 40 morgów.

To stanowisko prezydyum **P. S. L.** wywołało jednak burzę wśród lewicy ludowej (Thugutowców), którzy oświadczyli, że podobny kompromis oznacza unicestwienie uchwał lipcowych, tem bardziej, że inne żądania Narod. Zjednoczenia ludowego wstrząsają także zasadą 180 hektarowego „maximum". Thugutowcy zagrozili rozłamem i zapowiedzieli, że do większości, stworzonej na podobnej platformie, nie przystąpią.

Uchwała ta była dla rokowań pogrzebem pierwszej klasy. Prezydyum P. S. L. cofnęło się. „Większość" należała od chwili posiedzenia Thugutowców do problemów zupełnie nierozwiązalnych.

Tak tedy Sejm konstytuujący nie skonsolidował się. Pozostał on nadal tem, czem był dotąd: okrętem bez steru, pływającym po wzburzonych falach partyjnych namiętności.

Z powyższego stanu wypływają dla życia politycznego ważne konsekwencye.

Jeszcze przed tygodniem można się było łudzić, że Sejm, wyłoniwszy ze siebie większość, uchwali jej projekt konstytucyjny, a zarazem powoła do życia gabinet swego zaufania, któremu umożliwi silne i programowe rządy.

Dziś Sejm zawiódł.

Państwo jednakowoż czekać nie może. Musimy wreszcie dostać rząd, któryby miał i program i moc jego przeprowadzenia.

W każdej dziedzinie naszego życia nagromadziło się setki problemów, czekających rozwiązania; są to problemy tak pilne, że zaniedbanie ich byłoby równoznacznem z zaprzepaszczeniem przyszłości państwa.

Cokolwiek będzie, jakkolwiek się ułoży sytuacya w Sejmie — **mocny, mądry rząd musimy natychmiast otrzymać.**

W jaki sposób może się to stać? Jak będzie rządził gabinet bez większości?

Historya daje nam na to jasną odpowiedź.

Zdarzało się już wielokrotnie za granicą, że

gabinet fachowców, pozbawiony **stałej większości** parlamentarnej, istniał i **przeprowadzał olbrzymie wprost prace i reformy.** Projekty jego były tak dokładnie i rozumnie przemyślane, korzyści ich dla kraju tak widoczne, że dla każdego prawie projektu znalazła się większość. Nie była ona zawsze z tych samych stronnictw złożona; raz głosowali za projektem rządowym posłowie grup A, B i C, drugi raz grupy B, C i D, często wszystkie obozy.

Niechaj powstanie u nas taki rząd fachowy, który skupi w sobie najtęższe umysły i ramiona, niech usprawni aparat administracyjny w kraju i wypracuje program w najżywotniejszych sprawach, a pokieruje i krajem — i Sejmem. Uda mu się napewno przeprowadzić sanacyę stosunków finansowych i gospodarczych, uda się wzmocnić spoistość gmachu państwowego i **przeprzeć w Sejmie wreszcie projekt konstytucyi, co do której niema zresztą wcale niebotycznych różnic w Izbie.**

Gdy zaś wzmocniona mądrym rządem Polska otrzyma konstytucyę, **rola Sejmu konstytuującego będzie skończoną.**

Nowe wybory wprowadzą nowych ludzi do gmachu przy ul. Wiejskiej, którzy będą może bardziej wyrobieni i zgrani ze sobą. **Może wówczas wytworzy się trwała większość, która wyłoni ze siebie rząd parlamentarny. Nowy Sejm niech rozstrzygnie też ostatecznie różnice w kwestyi reformy rolnej, która dziś sparaliżowała próbę skonsolidowania Sejmu i stworzenia gabinetu zaufania.**

Jesteśmy przekonani, że skonstruowanie i powodzenie rządu fachowego jest osiągalne. Trzeba tylko mocno chcieć.

Czy w skład tego rządu mają wejść posłowie sejmowi i ludzie z poza Sejmu, czy tylko ludzie z poza Sejmu — jest rzeczą drugorzędną. Niechaj do steru przyjdzie każdy, kto ma kwalifikacye, bez względu na to, czy piastuje mandat sejmowy, czy też nie. Ostatnie wybory, przeprowadzone w anormalnych warunkach, usunęły od udziału w życiu parlamentarnem tyle mądrych i fachowych osobistości, że **prawdopodobnie będzie trzeba w znacznej mierze poszukać kandydatów poza gmachem poselskim.**

Na razie mamy jeszcze dotychczasowy rząd Paderewskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnienie jego obliczone jest na dnie. Wedle wiadomości, zawartych w pismach warszawskich, Rada ministrów upoważniła na jednem z ostatnich posiedzeń premiera, aby wniósł dymisyę w chwili, którą uzna za stosowne. P. Paderewski czynił dymisyę zależną od utworzenia względnie rozbicia się większości.

Dziś chwila decydująca nadeszła. Większości sejmowej nie będzie, a natomiast wielkie ugrupowania odmawiają swego zaufania obecnemu gabinetowi. Oświadczył to już imieniem socyalistów poseł Daszyński, wśród gorących zresztą pochwał dla Paderewskiego, jako patryoty i człowieka, uczynią to we wtorek ludowcy (vide zapowiedź w „Kuryerze Lwowskim"), a narodowa demokracya — jak wynika z mowy p. Seydy — nie stanie także w jego obronie.

Dymisya nastąpi tedy i to w najbliższym czasie. Może już z końcem tego tygodnia zjawią się nowi ludzie na ławie ministeryalnej.

Gdyby w nowym, fachowym gabinecie nie było już p. Paderewskiego na stanowisku premiera **należałoby sobie życzyć, aby ten wielki patryota i obywatel pozostał nadal w narodowej służbie, kierując polityką zagraniczną.** Na tem polu położył on znaczne zasługi i w niejednem może jeszcze krajowi pomódz. Na arenie międzynarodowej siła jego umysłowości i jego wpływy stanowią pierwszorzędne walory, których mu z racyi rzeczy brakuje jako naczelnikowi rządu.

Pierwszy wyrok śmierci na paskarza.

Milioner przemyski Brotheim skazany na karę śmierci. — Energiczna walka rządu z paskarzami. — Wyroki będą wykonywane bez litości.

Kraków, 25 listopada.

(4) Groźby prezydenta Paderewskiego pod adresem paskarzy **poczęły się realizować.** Rząd rozpoczął nieubłaganą ofenzywę przeciw paskarzom wszelkiego autoramentu

KARA ŚMIERCI, DŁUGOLETNIE CIĘŻKIE WIĘZIENIE, KONFISKATA MAJĄTKU

oto broń, która ma zdusić największe plugastwo wojenne.

Warszawa, to największe gniazdo paskarskie, zapoczątkowała tę walkę.

Na zasadzie porozumienia komisarza ministerstwa aprowizacyi przy magistracie m. Warszawy z komisarzem rządu zarządzono **konfiskatę w obrębie Warszawy mąki, owsa, żyta, pszenicy.** Artykuły te oddano na użytek ludności miasta. Skonfiskowano artykuły 54 spekulantom w ilości około 15.000 funtów. Ponadto urząd dla zwalczania lichwy zastosowuje

BEZWZGLĘDNY ARESZT I KONFISKATĘ ZA POBIERANIE LICHWIARSKICH CEN ZA ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY,

jak chleb, ziemniaki, mąkę itp. Paskarze **ci z miejsca wędrują do więzienia inkwizycyjnego.**

Komisarz rządowy p. Anusz zorganizował specyalne **oddziały wywiadowcze,** które myszkują po mieście za ukrywanymi towarami.

Dzięki tym oddziałom pod osobistem kierownictwem p. Anusza odkryto w Warszawie **wielomilionowy pasek drzewny.** Na dworcach warszawskich **skonfiskowano 540 wagonów drzewa,** które przybyły z ziem wschodnich i nie wyładowywano **ich od 3 tygodni.** Manipulacye odbywały się w ten sposób, iż **w dzień zaciągano je przed magazyny rządowe, w nocy zaś na boczne tory,** gdzie dokonywano transakcyi paskarskich. Dotychczas aresztowano 16 osób.

W związku z nadużyciami w młynie R. Michlera, prócz właściciela młyna aresztowano **dysponenta firmy Juliana Tauera.**

Łódź poszła również za przykładem stolicy.

W nocy z dnia 19 na 20 b. m. funkcyonaryusze policyi państwowej pow. łódzkiego, śledząc już od dłuższego czasu, we wsi Dolny-Brus

PRZYARESZTOWAŁY 4 PARCOKONNE WOZY „SZMUGLU": ŻYTA, MĄKI I JĘCZMIENIA,

przemycane przez mieszkańców miasta Łodzi Hersza Szera, Mojsze Szykiera, Majera Gaske, Henocha Gruenberga i Rachmila Basena. Przyłapani, chcąc ułatwić sytuacyę **ofiarowali policyi 1100 mk, „łapówki".** Powyżsi zostali aresztowani i odstawieni do Komendy policyi państwowej na pow. łódzki w Łodzi.

W związku z tą aferą aresztowano niejaką Tarłowską, **która ofiarowała urzędnikowi 1000 marek łapówki dla zatuszowania tej sprawy.**

Najradykalniej do tępienia paskarstwa zabrał się Cieszyn.

Sensacyę niewątpliwie jak również i postrach wywoła wyrok sądu cieszyńskiego.

Sąd okręgowy w Cieszynie skazał na śmierć milionera z Przemyśla Brotheima,

który był wspólnikiem w kradzieży butów i odzieży dla wojska, popełnionej przez por. Leję.

Przestępstwo Brotheima **kwalifikowano, jako działanie przeciw sile zbrojnej.**

Naczelnik państwa wyrok zatwierdził.

Dotychczas niema jeszcze ustawy, któraby za paskarstwo przewidywała karę śmierci i najcięższe więzienia.

Ponieważ jednak paskarze działają na szkodę Państwa, należy za przykładem rządu cieszyńskiego, **zastosowywać w akcie oskarżenia właśnie ten paragraf ustawy.**

Paskarze krakowscy, i na was przyjdzie kolej!

Olbrzymie składy paskarskie.

Warszawa. (W. B. K.) Wczoraj rano władze wojskowe przeprowadziły obławę na dezerterów. Przy tej sposobności wykryto w domach przy ul. Leszno l. 40 i Nowolipki 90 **olbrzymie składy herbaty, tytoniu, szkła, skór i papierosów pochodzenia zagranicznego. Towary były przeznaczone na pasek.**

Listy wiedeńskie.

III.

„Najnieszczęśliwsze miasto na kuli ziemskiej". Tak się sam Wiedeń w swej egzaltacyi przesadnie nazywa — pod tą etykietą nędzy i rozpaczy żebrze pomocy u ościennych krajów i przez prasę z natręctwem zbankrutowanego panka domaga się pomocy i ratunku to u Ameryki to u Francyi to u Anglii, a przypomina się łaskawej pamięci — Włoch.

A jednak ten sam Wiedeń wzywał pomsty Boga na tych, do których dzisiaj żebraczą dłoń wyciąga... „Gott strafe England und vernichte Italien!", tem hasłem witali się „patryoci", te słowa olbrzymiemi literami drukowane spotykałeś w restauracyach, kawiarniach, kinach i teatrach. Pan Bóg nie poszedł jednak pod komendę niemieckich Hindenburgów ani austryackich Hoetzendorfów. Historya i Sprawiedliwość wydały swój wyrok i egzekucyę jego obecnie przeprowadzają.

Że z tem wszystkiem los Wiednia nie jest godzien zazdrości — to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Nie ma co rozpisywać się na ten temat.

Przedewszystkiem brak węgla sprowadza zastój w handlu i przemyśle. Robotnicy fabryczni pozbawieni pracy powiększają z godziny na godzinę falangi żebraczego proletaryatu. Ale i dla przeciętnego „Spiessbuergera" staje się życie przykrem i trudnem.

Ogrzać się nie ma przy czem, nie ma przy czem strawy ugotować, strawy, której, prawie, że nie ma. Kawiarnie, w których Wiedeńczyk zwykł od dawna swój czas wolny spędzać — zimne i drogie... Tramwaj, nieodzowny środek komunikacyjny w dużem mieście podrożał również. Dziś każda „tura" kosztuje — koronę.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, która nową tą taryfę tramwajową zatwierdziła podniosły się żwawe protesty radców, a dr Schwarz-Hiller postawił wniosek, by tramwaj raczej wydzierżawić jakiemu prywatnemu zagranicznemu konsorcyum przy zastrzeżeniu ze strony gminy kontroli, ustalenia normalnej taryfy i prawa odkupu przedsiębiorstwa tramwajowego.

Brak opału spowodował niszczenie parków. Ucierpiał zwłaszcza niesłychanie „Wienerwald", któremu już grozi zagłada. Lecz prócz biednej, marznącej ludności dopuszczają się rabunku żywego drzewostanu także i paskarze. Wysyłają oni po drzewo rozmaite kaleki i inwalidów, kombinując, że w razie przyłapania ich — władze z litości nad tymi indywiduami puszczą je bezkarnie.

Są jednak tereny, będące własnością miasta, w których gmina chce w własnym zarządzie i pod własną kontrolą ciąć drzewo na opał. Ale cóż, kiedy robotników znaleść nie można. Gmina wydała apel do ludności, by na ochotnika, a za dobrem wynagrodzeniem zgłaszano się do pracy wycinania drzew na opał. Zgłoszenia napływały b. skąpo. Charakterystycznem jest, że wśród ochotników znalazło się przeszło 300 byłych oficerów, którzy z powodu braku zajęcia i utrzymania chętnie podejmą się pracy rąbania drzewa.

Tak wygląda życie w Wiedniu!... Ludzie karmią się kiełbasami ze skóry końskiej i palą papierosy z końskiego suszonego gnoju. Mąka zmieszana z gipsem — w chlebie starte trociny.

Gmina stara się na gwałt o zaprowadzenie racyonalnego chowu kóz, a to dla ich mleka, które ma być dla niemowląt przeznaczone. W okręgu „Favoriten" odkryto tymczasem mnóstwo „potajemnych" stajni kóz. „Kozostan" w tym obwodzie liczy przeszło 2000 sztuk. Mleko ich oczywiście było sprowadzane po lichwiarskich cenach (6—9 koron za litr), jako mleko krowie. Gmina zarekwirowała wszystkie kozy, a część paskarzy aresztowała. Inaczej mówiąc kozy poszły do gminy, a paskarze do kozy.

„Wiedeń się wyprzedaje!" — taki rozpaczliwy alarm podnosi prasa. Gmina chciała się już pozbyć najcenniejszych dzieł sztuki w zamian za żywność, ale opiekuńcze władze Koalicyi położyły swoje „veto". Władze są jednak bezsilne wobec prywatnych posiadaczy tych skarbów. Z Wiednia wywożą zagraniczni handlarze masami całemi cenne obrazy, dywany, rzeźby i biżuteryę. Próżno apeluje prasa do patryotyzmu, próżno zaklina, by nie kompromitować młodej demokratycznej republiki.

Jeden z dzienników stojących na gruncie praktycznym twierdzi, że „patryotyzm kończy się tam, gdzie się głód zaczyna, a wasz jest najgorszym wrogiem demokracyi"... **Refero.**

Prześladowanie Słowaków przez Czechów.

Nowy Targ, 24 listopada.

Ministerstwo komunikacyi w Pradze zarządziło w tych dniach spis wszystkich kolejarzy w państwie czesko-słowackiem nieczeskiej narodowości. W najbliższym czasie zostaną usunięci z posad w pogranicznych obszarach funkcyonaryusze kolejowi narodowości madziarskiej i słowackiej.

„Ułatwienia" banknotowe na Słowaczyźnie.

Obecnie odbywa się na całej Słowaczyźnie wymiana stemplowanych banknotów stukoronowych na nowe czeskie. Na Słowaczyźnie i na Spiszu „ułatwili" Czesi ludności tę wymianę tak, iż mieszkańcy dalekich okolic są zmuszeni do udawania się do Koszyc, gdyż mniejsze urzędy podatkowe nie posiadają dotąd zapasów nowych banknotów. Urząd koszycki pobiera od każdej stemplowanej sztuki przy wymianie opłatę 2 kor. 50 hal. Ludność jest rozgoryczona, ponieważ tego rodzaju finansowe operacye powtarzają się już drugi raz w tym roku.

„Gdzie jest wasza wolność?"

Donoszą z Koszyc, iż podczas obchodu rocznicy powstania czeskiej republiki, odbyła się defilada wojsk o tyle szczególna, że obok uzbrojonych od stóp do głów wojsk czeskich szły rozbrojone, nawet bez bagnetów pułki słowackie. Nieliczna garstka Madziarów, przypatrująca się z ironią temu pochodowi, wołała ku Słowakom: „gdzie jest wasza wolność!?". Jako odpowiedź brzmiało z pośród słowackich szeregów: „Dajte nam flinty!"

Kupowanie dusz na Spiszu.

Dla okręgu starowiejskiego na Spiszu przysłano w tych dniach z Czech 5 wagonów ziemniaków, co prawda nie tanich, po 60 kor. za cetnar, oraz wielkie ilości tytoniu po 400 sportów i 100 cygar na głowę. Nadto sprzedają Czesi po litrze rumu na głowę w cenie 15 kor. Jeden z wagonów zawiera rozmaite materyały na ubrania.

Samobójstwo córki Rudolfa Habsburga i Maryi Vecsery.

Śmierć po balu. — Kobiety o najpiękniejszych złotych włosach... — Pomimo szczęśliwych warunków życia - nieszczęśliwa. — Co mówi mąż? — „Pocałuj mnie ostatni raz". — Oboje rodzice popełnili samobójstwo.

Kraków, 25 listopada.

(m-m) Dzienniki angielskie omawiają bardzo żywo i szczegółowo tajemnicze samobójstwo jednej z najpiękniejszych kobiet Londynu, której nazwisko brzmi Vecsera Steane a która — jak głosi wieść — miała być córką Rudolfa Habsburga i Maryi Vecsery.

Pani Alma Vecsera-Steane wraz z mężem swoim, kapitanem Steane, bawiła się do upadłego przez całą noc na jednym z balów „zwycięstwa" w West-End hotelu. Koło godziny 4-tej nad ranem państwo Steane powrócili do domu i pani udała się do swej sypialni. Wkrótce potem posłyszał kapitan przejmujący krzyk, a kiedy wbiegł do sypialni żony, zobaczył, że kona... Zanim przybył lekarz — pani Steane nie żyła już. Na jej tualecie znaleziono tubkę z cyankali, — najwidoczniej nieszczęśliwa kobieta zażyła morderczej trucizny.

Państwo Steane pobrali się przed dwoma miesiącami. Był to drugi mąż młodej małżonki, która przed kilku laty rozwiodła się z niejakim Haynem, Amerykaninem.

Sprawozdawca „Daily Mail" podaje, że otoczenie pani Steane zawsze odnosiło się do niej, jak do jakiejś obcej, udzielnej księżnej.

Pani Vecsera Steane była jedną z najsłynniejszych piękności londyńskich. Równie miła i sympatyczna, jak piękna — zwracała przedewszystkiem uwagę bogactwem przepysznych, blado-złotych, naturalnie wijących się włosów. Strój jej nacechowany był wykwintnym smakiem i artystyczną pomysłowością. Najelegantsze magazyny na Board-Street ubiegały się o to, aby nazwać piękną panią swoją klientką.

Pomimo pozornie szczęśliwych warunków życia — w usposobieniu pani Steane dała się zaobserwować w ostatnich czasach wyraźna depresya... Przyjaciele podejrzewali, że ma ona jakieś utajone zmartwienie. Opowiadano o niej, że przed dwoma laty była zaręczona z pewnym dżentelmenem, należącym do najlepszych sfer londyńskiego towarzystwa. Te zaręczyny z niewiadomych powodów zostały zerwane. Pono mrs. Alma już wówczas próbowała odebrać sobie życie.

Kapitan Steane po śmierci skreślił następujący obraz tragicznego życia tej pięknej kobiety:

— Chora nerwowo aż do histeryi — ofiara manii prześladowczych...

Liczyła dopiero lat 23. Męża swego poślubiła zmiłości, warunki materyalne miała doskonałe, stanowisko towarzyskie, — bez zarzutu. A jednak nie była szczęśliwą, gnębiona ciągłemi, nieuzasadnionemi obawami i nieokreślonemi tęsknotami. W ostatnich czasach bezustannie trwożyła się o syna z pierwszego małżeństwa, przebywającego w internacie szkoły Eastbourne-School.

Kapitan Steane twierdzi, że pomiędzy nim a jego żoną nie było żadnych nieporozumień. — Owej krytycznej nocy zdawała się ona być zupełnie szczęśliwą. Na balu wspominała mężowi, że marzy o chwili powrotu do domu. Trudno przypuścić, aby wykonała zamach samobójczy pod wpływem odurzenia alkoholowego, albowiem piła bardzo mało, gdyż zaledwie zdołano ją namówić na dwie czy trzy szklanki szampana.

— Koło godziny 4-tej znaleźliśmy się w naszem mieszkaniu — opowiada mr. Steane — usiedliśmy jeszcze na kanapie koło kominka i dobrą chwilę gawędziliśmy o różnych rzeczach. Moja żona rzekła:

— „Jakże się czuję szczęśliwą, żem już tutaj... I wiesz, mic mnie już nie nawiedza żadne widmo z tych minionych, okropnych czasów".

— Przypomniałem sobie wówczas — mówił mr. S. — iż na tem samem miejscu przed 18-tu laty usiłowała pozbawić się życia. Następnie rzekła:

— „Cedryku, ty jesteś w tym domu gościem, a ja starałam się zawsze uprzyjemniać pobyt moim gościom. Nie siedź więc tutaj, ale chodźmy spać".

— Słysząc te słowa, zrozumiałem, że ona mówi nieprzytomnie, że bliską jest znowu jednego ze swoich gwałtownych histerycznych ataków. Usiłowałem uspokoić ją pieszczotami, co mi się też udało. Pozornie uspokojona, weszła do sypialni, dokąd ja za chwilę miałem podążyć za nią. Nagle posłyszałem krzyk, tym razem to już naprawdę!

— Kiedy wbiegłem do sypialni, zobaczyłem ją stojącą przed kominkiem i popijającą wodę ze szklanki. Potem podeszła do okna i rzuciła coś na bruk, co zadźwięczało jakby stłuczone szkło. Obróciła ku mnie głowę i zawołała:

— „Cedryku, pocałuj mnie ostatni raz!"

— Potem padła bez przytomności na ziemię. Ułożyłem ją na łóżku i natychmiast zatelefonowałem po lekarza. Kiedy lekarz przybył, nie żyła już"...

Oglądający zwłoki urzędnik policyjny, który przesłuchiwał kapitana Steane, zapytał:

— Czy może pan podać powód samobójstwa żony?

— Nieraz mówiła mi, że życie jej było bardzo burzliwe i że choć teraz czuje się szczęśliwą, — pragnie umrzeć. Zdaje się, że cierpiała na manię samobójczą.

— Czy była może dziedzicznie obciążoną?

— Tak! — brzmiała odpowiedź kapitana.

— Pod jakim względem?

— **Czy ja to muszę powiedzieć?** — zapytał mąż samobójczyni.

— Nie chcę się wdzierać w tajemnice rodzinne — rzekł urzędnik policyjny, — ale jednak chciałbym wiedzieć, o ile dziedziczne obciążenie mogło wpływać na skłonność do samobójstwa...

— Żona mówiła mi, **że oboje jej rodzice popełnili samobójstwo.** Mówiła także, że słyszy nieraz, jak matka ją woła...

Bliższych szczegółów o rodzicach swej żony, kapitan Steane podać nie chciał czy nie mógł, to też dzienniki na własną odpowiedzialność podały wiadomość, że samobójczyni jest córką Rudolfa Habsburga i Maryi Vecsery. Albowiem panieńskie jej nazwisko brzmi: Vecsera.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków ustalono, że pani Vecsera-Steane popełniła samobójstwo w przystępie obłędu.

Córka Jana Ortha baletnicą.

Romantyczna miłość „arcyksiężniczki".

Kraków, 25 listopada.

(m-m) „Opera Komiczna" w Chrystyanii zaangażowała młodą baletnicę, której osoba budzi powszechne zainteresowanie w towarzyskich kołach stolicy Norwegii. Tancerka owa występuje w baletach, przez siebie samą skomponowanych, ale jednak nie zdolności artystyczne zwracają na nią ogólną uwagę, tylko romantyczna historya jej pochodzenia. Ma to być mianowicie legalna córka byłego arcyksięcia austryackiego, Jana Ortha. Po zniknięciu ojca wychowywano ją w klasztorze, skąd po kilku latach powróciła na dwór cesarski. Tutaj czekało na nią przeznaczenie... Na balu poznała młodego, pięknego porucznika, który zdołał zdobyć jej serce. Porucznik był mieszczańskiego pochodzenia, ale arcyksiężniczka nie zawahała się zerwać dla ukochanego z cesarską rodziną. Potem wybuchła rewolucya. Bolszewicka kula położyła kres młodemu życiu męża córki Jana Ortha, a arcyksiężniczka uciekła za granicę, aby w sztuce szukać zapomnienia...

Tak brzmi opowieść baletnicy z „Opery komicznej" i jej impressarya... Chrystyania pono wierzy w tę historyę, której autentyczność możnaby sprawdzić, zaglądając do metryki „arcyksiężniczki". Możebnem jest wszakże, że metryki owe w zamęcie rewolucyjnym zaginęły, a zresztą, czyż ktokolwiek widział kiedy metrykę baletnicy?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 25 listopada

Św. Katarzyny

Wschód słońca 8·04

Zachód słońca 4·15

Długość dnia 9·35

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Środa: „Makbet" Szekspira.
Czwartek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Piątek: (Nowość) „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej. Sztuka w 3 aktach.
Sobota: „Dziady" A. Mickiewicza.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie" A. Fredry. Wieczór: „Jeszcze wczoraj" Z. Wójcickiej.

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Konfekcya męska".
Środa: „Dudek".
Czwartek popoł.: „Hiszpańska Mucha". Wieczór: „Konfekcya męska".
Piątek: „Kobieta bez skazy".

TEATR POWSZECHNY:

Wtorek: „Wieczór Rity Sacchetto".
Środa: Po raz pierwszy. „Baron cygański", opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.
Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Baron cygański".
Sobota wiecz.: „Piosnki ułańskie".
Niedziela popoł.: „Niobe". Wieczór: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Miłość walca".
Środa: Romans na dachu".
Czwartek: „Polska krew".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek, Paweł Staśko: „K. Tetmajer, jako twórca legendy tatrzańskiej".
Środa, Lud. Skoczylas: „Powieści G. d'Annunzia".
Czwartek: Wykładu niema.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr J. Flach: „Kobieta w literaturze".
Środa: Wykładu niema.

—o—

Podwyższenie honoraryów profesorskich.

Z Krakowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższ. donoszą nam:

Jak wiadomo wszelkiego rodzaju prace umysłowej natury nie są obecnie dostatecznie wynagradzane w stosunku do wzmagającej się z dnia na dzień szalonej drożyzny. Pensye profesorów nie odpowiadają potrzebom chwili. Dykasterye urzędnicze muszą się same bronić przed śmiercią głodową. Obecnie np. honoraryum za udzielanie lekcyi w zakładach pryw. wynosi zaledwie 10—15 koron za godzinę. Niejednokrotnie w te zajęcia wchodziły czynności i obowiązki zupełnie nie wynagradzane. Zważywszy tedy, że w obecnych warunkach odbyta godzina w rządowych szkołach płatną jest owe minimum od 25 kor., Krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych **uchwaliło na ostatniem planarnem posiedzeniu podwyżkę honoraryów lekcyjnych we wszystkich zakładach pryw. o 50 procent już od 1 grudnia br.** Wobec krytycznej sytuacyi swych członków wynikłej z nadzwyczajnej drożyzny, Koło uchwałę powzięło jednomyślnie. O tej rezolucyi Komisya wykonawcza Krak. Koł. T. N. S. W. powiadomiła już odnośne dyrekcye. Krak. Koło T. N. S. W. stojąc na straży interesów i potrzeb swych członków, wyraża przytem publiczne przekonanie, że tylko rozpaczliwe położenie, w jakiem nauczycielstwo się znajduje, skłoniło Wydział i Komisyę do tego kroku, który choć powoduje nieznaczne podwyższenie w zakł. pryw. przecież w pewnej mierze zapobiegnie zbyt długo trwającemu niedostatecznemu wynagrodzeniu tej części nauczycielstwa, która zmuszona jest udzielać lekcyi w zakł. pryw. przy żmudnej, ciężkiej pracy. **Podwyżka obecna obejmuje zakłady pryw. męskie i żeńskie, wszelkie kursa pryw. oraz szkoły zawodowe.**

—o—

Co się dzieje z konfiskowanym tytoniem?

(l.) **Ponieważ** z wielu stron dochodziły nas zapytania co się dzieje z tytoniem, konfiskowanym na cle przez organa skarbowe, zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyi u władz kompetentnych, a to w Dyrekcyi Skarbu i podajemy je poniżej naszym Czytelnikom.

Tytoń, który od czasu do czasu usiłują przemycać do Krakowa rozmaite osobniki w celu puszczenia go na pasek, podlega na cle konfiskacie organów skarbowych. Tytoń rządowy rozdziela Dyrekcya skarbu, rzecz prosta po cenach taryfowych rozmaitym władzom i urzędom, jako to: Krajowemu wyższemu sądowi karnemu, sądowi cywilnemu, powiatowemu, prokuratoryi skarbu prokuratoryi państwa, urzędowi wymiaru podatków, policyi, uniwersytetowi, bibliotece jagiellońskiej itd.

Tytoń zaś zagraniczny, o ile nadaje się do przerobienia, odsyłają organa skarbowe do fabryki, odmiany zaś niezdatne do przeróbki rozdają bezpłatnie pomiędzy szpitale Czerwonego Krzyża, przytulisko dla weteranów, szkołę inwalidów, schronisko dla żołnierzy inwalidów itp.

Zasięgający powyższych informacyi miał sposobność przeglądnięcia osobiście potwierdzeń wszystkich powyższych instytucyi na odbiór pewnych ilości tytoniu.

Poza tytoniem organa skarbowe konfiskują jedynie od czasu do czasu minimalne ilości spirytusu, któremi obdzielają organa kontrolne, straż skarbowa i urząd cłowy. Wszelkie zaś artykuły aprowizacyjne nie są nigdy odstawiane do Dyrekcyi Skarbu, lecz konfiskowane są na cle przez kontrolę aprowizacyjną i odstawiane do magazynów kontroli towarów.

Odwiedziny „pod Telegrafem".

Czy aresztantów biją. — Niezgodne z prawdą rewelacye „Robotnika" o „Grobie" w więzieniu u św. Michała. — Jak wyglądają kaźnie „pod Telegrafem". — Przepełnienie aresztów. — Wysyłać skazańców do francuzkich kolonii karnych.

Prowadziliśmy onegdaj w redakcyi dyskusyę na temat kary chłosty, wymuszania zeznań biciem i t. d. — w rezultacie wysłał mnie redaktor na wywiad pod „Telegraf". Zjawiłem się tedy wczoraj u kierownika biura przy ul. Kanoniczej radcy pol. dra Szczepańskiego, który przyjął mnie uprzejmie i oświadczył gotowość udzielenia wszelkich dopuszczalnych wyjaśnień.

— Artykuł w „Robotniku" — rozpocząłem wywiad — przyniósł rewelacye o wymuszaniu zeznań od aresztantów — biciem. Czy to prawda?

— Mogę pana zapewnić — odparł kierownik — że to nieprawda, a o ileby się wydarzył taki fakt, wdrażamy natychmiast dochodzenia przeciw winnym.

Zresztą, proszę pana — dodał — do wydobycia zeznań nie trzeba bicia. W wszystkich wypadkach n. p. — a są one niestety, bardzo liczne — gdzie winni poszli pod sąd doraźny, nie posługiwano się biciem. To rzecz zupełnie bezcelowa i proszę mi wierzyć, że dotąd, jakkolwiek niedawno dopiero zostałem przydzielony do służby policyjnej, żaden aresztant nie żalił się przedemną, że go bito, choć sposobności do wnoszenia skarg podczas wizytacyi kaźni nie brakło. **Przekonanie zbrodniarza o winie, zmuszenie do zeznań i ustalenie dowodu, to wynik walki moralnej między prowadzącym śledztwo a przestępcą. Silniejsza indywidualność z reguły zawsze zwycięża.** Bicie nigdy nie prowadzi do celu, zbrodniarz bowiem na rozprawie sądowej zaprzecza samym pierwotnym zeznaniom...

— A jak się ma rzecz przerwałem — z zarzutami „Robotnika", że u św. Michała policyanci biją więźniów?

— U św. Michała — odparł — **nie ma policyantów**, zatem i zarzut wyssany z palca.

— Skąd pochodzi — zapytałem nazwa „Grób" w kaźni u św. Michała?

— Klasztor św. Michała — odparł — został za czasów józefińskich zmieniony przez rząd austryacki na więzienie, a kaźnia „Grób" otrzymała nazwę stąd, że w tem miejscu były groby zakonników. Sensacyi więc — dodał — z tytułu tego „grobu" niema.

— Czy mogę zobaczyć kaźnie? zapytałem.

— Proszę — odpowiedział mi.

Poszliśmy. Kaźnie przedstawiają się zasadniczo nie źle, są świeżo bielone i myte. Naturalnie podłogi nie świecą się od czystości, ma to jednak swe uzasadnienie w ustawicznych zmianach aresztantów, doprowadzanych z ulicy, często mimo drożyzny i braku alkoholu pijanych i zostawiających na podłogach „ślady" swej bytności". W kaźniach brak światła, wodociągów i klozetów. Wogóle budynek cały nie był na ten cel przeznaczony, a zarząd austryacki, skąpiący zawsze, ilekroć chodziło o Galicyę, nie dawał odpowiednich kredytów. Obecnie, mimo znacznych kosztów zachodzi wprost konieczność wybudowania gmachu więziennego. W tym, który obecnie służy temu celowi **wybuch choroby zakaźnej musiałby się stać groźnym dla całego miasta.** N. p. łazienka i dezynfekt mający służyć do odwszania aresztantów nie funkcyonuje dotąd wcale.

— Macie panowie — zapytałem — obecnie dużo „gości"?

— Stan nasz przeciętny wynosi **120 aresztantów.** Siedm kaźni ma mieć „załogę" 107 osób, a duże separatki dla zbrodniarzy, których trzeba trzymać osobno, z obawy przed porozumieniem się, mają pojemność na 4 osoby. Razem miejsca mamy na 109-ciu jak pan mówił „gości", z konieczności jednak pomieszczamy więcej. Stąd i zaduch w kaźniach, gdzie przebywają ludzie często w łachmanach i przemoczonych ubraniach, które naturalnie parują. Trudno jednak inaczej, bo liczba przestępstw rośnie zastraszająco. Mamy także aresztantów z ramienia władz karno-skarbowych i przejściowo z wojska. Szkoda, że pan nie przyszedł po niedzielnej obławie — wtedy było gorzej niż dzisiaj.

— A jak stoi sprawa z żywieniem aresztantów? — zapytałem.

— Wikt otrzymujemy za zwrotem kosztów z zarządu więzień sądowych. U nas kuchni się nie prowadzi.

— Cóż robi sąd z swemi więźniami? — zapytałem.

— Sąd ma także przepełnienie. Obecnie, o ile mi wiadomo — odparł — **mieści się u św. Michała** przeszło 500 więźniów, miejsca zaś jest na 350-ciu. Zasądzonych nie oddaje sąd do Wiśnicza, bo tam zamek jest zajęty przez wojsko, lecz do **Mokotowa,** gdzie wysyłają skazanych na kary wyżej roku, oraz do **Łomży** i **Sandomierza,** kobiety zaś do **Sieradza.** Mimo jednak transportów do tych miast miejsca wciąż brak. Sądy pracują nader intenzywnie, jednak sędziów **jest stanowczo za mało,** zwłaszcza teraz, gdy znaczną część odstąpiła Galicya w Poznańskie.

— Cóż robić z tym nadmiarem skazańców — zapytałem.

— Co robić? — odparł. — Rada na to, sądzę, mogłaby być, choć to wymagałoby czasu. Kolonii wprawdzie nie mamy, jesteśmy jednak w ścisłej przyjaźni **z Francyą,** a ta **ma kolonie i miejsce na eksport zasądzonych przestępców w Gujanie.** Jeżeli możemy wysyłać naszych robotników do Francyi, to tem chętniej, sądzę, **moglibyśmy wysyłać i naszych przestępców.** Zdaje mi się, że zawarcie odnośnego **układu z Francyą** nie przedstawiałoby zbyt wielkich trudności. Z Gujany trudno przypuścić, by zbrodniarz łatwo mógł uciec do Polski, a ta bez wielkiej straty mogłaby się obejść bez wyniku pracy więziennej skazańców. Choćbyśmy tylko wysyłali zasądzonych dożywotnio i wyżej n. p. pięciu lat jużbyśmy doznali znacznej ulgi.

— Czy pan to myśli na seryo? — zapytałem.

— Myśl ta — odrzekł — nasunęła mi się w tej chwili dopiero z okazyi naszej rozmowy. Nie przemyślałem jej dokładnie w każdym jednak razie, zdaje mi się, że zrealizowanie tej idei jest możliwe. Odemnie zresztą sprawy te nie zależą.

— Czy mogę to napisać — zapytałem?

— Ależ owszem — odparł uprzejmie. — Prasa jest potęgą, a jeżeli myśl ta, przez dziennik pański poruszona, skłoni czynniki miarodajne do zastanowienia się nad tym pomysłem i zostanie ewentualnie zrealizowaną będę bardzo rad... z pańskich dzisiejszych odwiedzin „pod Telegrafem".

X.

Centrala dewiz będzie jednak zniesiona?

Warszawskie „Nowiny Codzienne" mające — jak wiadomo — bliskie stosunki ze sferami finansowemi, przynoszą wiadomość, że ustęp mowy pr. Paderewskiego zapowiadający zniesienie Centrali Dewiz wygłoszony był w porozumieniu z min. Bilińskim.

Centrala Dewiz będzie istotnie zniesiona, po usunięciu kilku formalnych trudności.

Temsamem upadają wszelkie pogłoski o rzekomem dalszem utrzymaniu Centrali Dewiz, szerzone przez pewne koła.

—o—

Spekulacya polskiemi jajkami w Morawskiej Ostrawie.

„Tagesbote" z 18 bm. donosi z Morawskiej Ostrawy: W ostatnich czasach pewne osoby **offarowały galicyjskie jajka na sprzedaż.** Otóż te jajka, które gmina sprzedawała w cenie 1.30 koron czeskich są poprostu towarem spekulacyjnym. A mianowicie w ten sposób wywozi się czesko-słowacką walutę za granicę. Krótki rachunek wskaże zysk osiągnięty w tym kupnie: Jeden wagon jajek zawiera 120 skrzyni po 1.440 jajek każda, a zatem razem 172.800 jaj. **Jajka kupuje się w Galicyi, co najwyżej za jedną niestemplowaną koronę sztuka, a w Morawskiej Ostrawie sprzedaje się za 1.10 kor. czeskich sztuka.** 10 hal. opłaca koszta. A zatem między ceną kupna a sprzedaży zawarta jest różnica waluty między niestemplowaną a czeską koroną. Handlarz tę różnicę czyli swój zysk netto na interesie jajami czasem ceduje czasem używa dla innych zagranicznych interesów. Ale ludność płaci za jajko 1.10 koron czeskich, a zatem dwa razy drożej niż w Galicyi. W Pradze zdarzało się, że cena jajka wynosiła już 3 korony czeskie! a zatem 6 razy tyle co w Galicyi!

—o—

Nieszczęśliwe wypadki wśród artystów

(T) Dziwne jakieś fatum prześladuje w tych czasach artystów scen krakowskich. Ubiegło niespełna dni kilkanaście, w których tragiczny

łos rzuca się jakby z dobytym mieczem i palącym się ożogiem, tam i sam — na naszych artystów scenicznych. Już chociażby wspomnieć o tragicznej śmierci ś. p. Łuszczkiewicz-Gallowej, tej nieodżałowanej tragiczki teatru im. Słowackiego, — gdy znów za dni kilka dochodzi nas wieść o nieszczęśliwym wypadku, jakiego padła ofiarą jedna z najzdolniejszych artystek teatru „Bagateli“ p. Kwiecińska-Haraszinowa. Jak się dowiadujemy, pani Kwiecińska podczas robienia tualety i przyczesywania fryzury używała fluidu spirytusowego na włosy, który przez nieostrożność zapalił się, a całe jej głowa z fryzurą stanęła w płomieniach, powodując silne poparzenie po całej głowie i twarzy. Zachodzi obawa zupełnego ociemnienia, a przytem rany z oparzenia są tak ciężkie, że p. Kwiecińska walczy ze śmiercią. — Następnie w tym czasie artysta teatru Bagateli p. Czyński, stracił oko skutkiem zapalenia. — Również źle obszedł się łos z suflerem sceny teatru Powszechnego p. Kuczyńskim. Oto nieszczęsne „niebo“ (nie to prawdziwe, ale dekoracyjne, z płótna), spadło na nieszczęśliwego łamiąc mu rękę. — Wczoraj znów doniesiono nam, że pani Pancewicz, wybitna artystka teatru im. Słowackiego, podczas gry Makbeta — upadła na scenie tak fatalnie, że zwichnęła nogę. (Z powodu tego przedstawienie „Makbeta“ na dłuższy czas odłożono). Widać, że wielkie bogi na Olimpie ciężko zagniewały się na dzieci Muzy — i jeno jakaś ofiara złożona na ołtarzu Apollina może ich gniew przebłagać.

(l.) **ŚWIĘTA KATARZYNA.** Patronka trzymająca straż graniczną między wesołym okresem zabaw i uciech a postną epoką adwentu, ajkże była dawniej czczona hucznie i uroczyście. Pamiętamy jeszcze wszyscy owe na parę tygodni naprzód zapowiadane wieczorki, bale w dniu 25 listopada, na których stoły uginały się od pączków, chrustu i innych smakołyków. Dziś rzeczy te przeszły już w sferę legendy, o której babki opowiadają barwne bajki swym wnukom, szarą godziną, przy nienapalonym kominku. A chociaż weszliśmy w erę pokoju, na wszystkich nas ciąży jeszcze troska wojenna; brak humoru, rozpędu i niedole aprowizacyjne zrównały dzisiejszą patronkę z innemi świętemi. To też szaro i bezgłośnie przeminie dzisiejszy wieczór św. Katarzyny, o której przypomną sobie chyba tylko dzisiejsze solenizantki, otrzymując jakiś badyl jesienny lub pięć dkg cukierków w darze imieninowym.

SREBRNE WESELE. W dniu wczorajszym obchodzili rzadką uroczystość srebrnego wesela prof. Wincentowie Wodzinowscy. Redakcya nasza przesyła na tej drodze Czcigodnym Jubilatom serdeczne życzenia długich lat w pełni zdrowia i powodzenia.

OGŁOSZENIE MAGISTRATU W SPRAWIE CUKRU. Magistrat wzywa kupców rejonowych, aby po odbiór cukru żółtego na najbliższy okres sprzedaży zgłosili się z książkami cukrowemi wprost w Agencyi handlowej przy ul. Wiślnej L. 8 bezwarunkowo we wtorek w dniu 25 bm. Cukier dla konsumów wydawany będzie w tymsamym dniu bezpośrednio przez Ekspozyturę Wydziału dla spraw aprowizacyjnych przy ul. Radziwiłłowskiej 8, według liczby członków za wykazaniem się poświadczeniem Centralnego Biura chlebowego co do złożonych za ostatni okres sprzedaży odcinków cukrowych. Sprzedaż detailiczna cukru żółtego rozpocznie się w sklepach rejonowych i konsumach w dniu 27 bm tj. we czwartek. Na poczet przepisanej racyi sprzedawać będą sklepy po 200 gr. na osobę w cenie po 8 kor. za 1kg za odcięciem kuponu z drugiej połowy listopada nowej legitymacyi zbiorowej.

(T) **ZE SFER MAGISTRACKICH.** Jak się dowiadujemy radca Magistratu p. dr Wydro opuszcza to stanowisko, powołany do Poznania jako szef wydziału skarbowego w sekcyi ministerstwa skarbu. Jest to już szósty z rzędu wyższy urzędnik magistracki, który przenosi się na inną posadę.

(T) **MAGISTRAT O NADUŻYCIACH RESTAURATORÓW I KAWIARZY.** Magistrat komunikuje nam: W ostatnich czasach stwierdzono, że niektórzy restauratorzy i kawiarze nie przestrzegają cennika potraw i napojów, zatwierdzonego przez Magistrat lecz pobierają za potrawy i napoje ceny wyższe przez nich dowolnie ustanowione. Wobec tego Magistrat przypomina, że wolno pobierać w przemyśle gospodnio-szynkarskim za potrawy i napoje tylko takie ceny jakie zatwierdziła władza przemysłowa 1-szej instancyi.

Zatwierdzony przez władze cennik ma być umieszczony w lokalu przemysłowym w miejscu widocznem. Równocześnie wzywa się restauratorów i kawiarzy do przestrzegania z całą ścisłością cennika potraw i napojów przez Magistrat zatwierdzonego. Nad przestrzeganiem niniejszego obwieszczenia czuwać będą organa kontrolne Magistratu i policyi. Niestosujący się będą karani wysokiemi grzywnami pieniężnemi względnie aresztem lub wreszcie odebraniem koncesyi. Publiczność we własnym interesie winna donosić o nadużyciach wydziałowi III c. w Magistracie lub do biura lichwy w Dyr. policyi. Z naszej strony ośmielamy się dodać, że rozporządzenie to wtedy tylko da dodatnie rezultaty, jeśli i władze z całą surowością tępić będą nadużycia paskarzy.

POMOC DLA KRAKOWA. Na przedstawienie sprawy w Klubie Sejmowym Narodowego Związku robotniczego przez p. Karola Kornickiego, referenta z wiecu odbytego 15 bm. wniósł tenże Klub dnia 20 bm. interpelacyę w Sejmie przez usta posła dra B. Fichnę, przedstawiającą opłakany stan finansów urzędników w Małopolsce i wysokość cen najniezbędniejszych artykułów żywnościowych oraz zażądał natychmiastowego zaprowiantowania Krakowa i innych miast Małopolski.

Z TEATRU „BAGATELA“. Wieczór dzisiejszy wypełni „Kolekcya męska“ Molnara, która po raz szósty zapełni widownię „Bagateli“. We środę po raz ostatni „Dudek“ a we czwartek popołudniu na rzecz gwiazdki dla inwalidów wojennych przedostatnie przedstawienie popołudniowe. „Kobieta bez skazy“ pojawi się w piątek. Proby z „Roztworu prof. Pytla“ w pełnym toku.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro premiera arcydzieła Straussa „Baron cygański“ z udziałem świeżo pozyskanych znanych sił operowych pp. Ludwigiem i Tarnawskim. Partyę Safi śpiewa na premierze p. Brozowska, pojutrze p. Hendrichówna. W partyi tytułowej występuje p. Miller, znakomity utwór Straussa, którego piękność w całej pełni ujawniła wczorajsza próba generalna pod reżyseryą p. Lelewicza i batutą p. Barańskiego, ożywi śliczny czardasz pp. Koszutskich.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI sławny tenor wystąpi z jedynym koncertem u nas w niedzielę 30 bm. w sali Sokoła. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A—B.

KONCERT MARYI KREIMER-WAŚKOWSKIEJ odbędzie się nieodwołalnie **dziś** we wtorek, 25 w sali Sokoła.

RITA SACCHETTO, słynna tancerka, wystąpi ze swojemi uczennicami nieodwołalnie **dziś,** we wtorek, 25-go w **teatrze Powszechnym.**

AKADEMIA KU CZCI ŚP. ULANOWSKIEGO. W dniu 28 listopada (piątek) o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta Akademia ku uczczeniu śp. Profesora Bolesława Ulanowskiego. Akademia ta jest urządzona staraniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Umiejętności. Przemawiać będą Rektor Uniwersytetu Prof. Estreicher i Prezes Akademii Umiejętności Prof. Morawski, a odczyt o działalności naukowej Profesora Ulanowskiego wygłosi Prof. Kutrzeba. Bilety wstępu do Auli wydaje Kancelarya Uniwersytetu w dniach 26 i 27 listopada (środa i czwartek) w godzinach przedpołudniowych.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 26 bm. w domu Towarzystwa.

O MĄKĘ NA GWJAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY. Sekcya Opieki Szpitalnej Czerwonego Krzyża urządza w święta Bożego Narodzenia „Gwiazdkę“ w tutejszych szpitalach wojskowych, przyczem chciałaby chorych i rannych żołnierzy obdarować białem pieczywem. Ponieważ jednak nabycie mąki napotyka na nieprzezwyciężone trudności, przeto Sekcya zwraca się z gorącą prośbą do właścicieli ziemskich o nadsyłanie tejże do Tow. Czerw. Krzyża przy ul. Pędzichów 16 w ilości bodaj 10 kg.

(l.) **CZY MUSIMY ŁAMAĆ NOGI?** Chodniki i na ogół ulice krakowskie są formalną pułapką zastawioną na bezpieczeństwo życia przechodniów. Wymienimy tu choćby tylko kilka przykładów. Przejście koło plant z ul. Karmelickiej na ul. Szewską stale jest pełne wybojów, niebezpiecznych pagórków i dołów. Na ulicy Szpitalnej za tzw. prałatówką jest chodnik ułożony skośnie, który z chwilą nastania gołoledzi będzie wprost nie do przebycia. Tuż koło prałatówki na rogu placu Maryackiego znaduje się znów na odmianę zasadzka w postaci wielkiego wgłębienia stale wypełnionego wodą; chcąc przejść tamtędy należy dokonywać karkołomnych piruetów, aby przeskoczyć owe jezioro i znaleźć się „suchą nogą“ po drugiej stronie chodnika. Na ulicy Mikołajskiej istnieje oparkaniona parcela, a obok niej chodnik „bezpański“ przez nikogo nie utrzymywany. Należy zapytać do kogo właściwie należy zamowanie się chodnikami obok niezabudowanych parcel? Skoro niema tam kamienic i odnośnych stróżów, to chyba troska o owe partye chodników spada na Magistrat. Również chodniki zewnętrzne wzdłuż plant znajdują się w mocno opłakanym stanie: pełne są grud niewyrąbanego lodu, które przedstawiaą podwójne niebezpieczeństwo ze względu na otaczający je parkan żelazny. Przypomnieć należy, że przed kilku laty, ktoś pośliznąwszy się na jednym z tych chodników wybił sobie oko o żelazny pręt parkanu. W następstwie tego przykrego wypadku owe szpice żelaznego parkanu lekko zaokrąglono, mimo to — w czasie ślizgawicy — w dalszym ciągu stanowią niebezpieczeństwo dla przechodniów. Wogóle odnośnie do stanu chodników krakowskich należy zwrócić się z gorącym apelem do miarodajnych czynników, by zechciały wpłynąć odpowiednio na stróżów kamienicznych, którzy stale zaniedbują swe obowiązki i tak mało troszczą się o utrzymywanie ulic we względnym choćby porządku.

(T) **POŻAR W WARSZTATACH WOJSKOWYCH W PODGÓRZU.** Wczoraj o godzinie 5 rano powstał pożar w warsztatach wojskowych przy ul. Wielickiej w Podgórzu. Wezwana straż pożarna podgórska po dłuższem zmaganiu się z groźnym żywiołem zdołała pożar ugasić i zlokalizować. Szkoda znaczna. Przyczyny pożaru dotąd nie znane.

(T) KRADZIEŻE. Aresztowano 16-letniego terminatora rzeźniczego Franciszka Apendra, który swemu pracodawcy rzeźnikowi Janowi Żmudzie zam. przy ul. Topolowej l. 40 swradł wędliny wartości 800 K.

Wczora aresztowano jako podejrzanego o kradzież z włamaniem na szkodę p. Niedziałka, właściciela restauracyi przy ul. Floryańskiej ośmdziesięcioletniego Jana Strana, który dawniej był zajęty jako służący w restauracyi p. Niedziałka.

(T) **WŁAMANIE DO FIRMY SPEDOPOL.** Aresztowano wczoraj Jana Lendę wyrobnika l. 43 i Franciszka Czaka l. 31 ślusarza, którzy onegdaj w nocy włamali się do biur firmy spedycyjnej Spedopol przy ul. Floryańskiej l. 25 i skradli tam dużą skrzynię ze skórami na podeszwy wartości 40.000 koron, którą zawieźli dorożką do mieszkania Czaka przy ul. Czarnowiejskiej. Wyśledzeni przez policyę i odstawieni pod Telegraf.

ARESZTOWANIE GROŹNEGO BANDYTY. Podczas onegdajszej obławy policyi aresztowano między innymi znanego bandytę Pasternaka. Bandyta mieszkał w jednym z dawnych bastyonów twierdzy krakowskiej na Zwierzyńcu, ujęto go po formalnem oblężeniu, w którem uczestniczył także oddział żołnierzy. Pasternak jest jednym z najbardziej niebezpiecznych opryszków. Aresztowany kilkakrotnie zdołał zbiedz z więzienia. Mamy nadzieję, że obecnie już spotka go zasłużona kara.

(T) **OTRUCIE.** Wczoraj o godz. 11 przed południem otruła się w hotelu „Monopol“ przy ul. Pawiej 3, kobieta-ordynans wojskowy, panna R. S. l. 21 zażywając dużą dawkę amoniaku. Powodem usiłowanego samobójstwa niesnaski rodzinne. Wezwane Pogotowie po przepłukaniu żołądka odwiozło chorą w stanie mniej groźnym do szpitala powszechnego.

CERKIEW — KOŚCIOŁEM GARNIZONOWYM W ŁODZI. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie kościoła garnizonowego, mieszczącego się przy ul. św. Jerzego, w odnowionej byłej cerkwi prawosławnej. O godz. 9 rano przeniesiono uroczyście obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła św. Krzyża do kościoła garnizonowego, gdzie odbyło się urczyste poświęcenie ołtarza i kościoła.

WSZYSTKIE MARTINOWSKIE PIECE W STALOWNIACH W TRZYŃCU ZGASZONO z powodu niedostarczenia przez Czechów kontyngentu węgli z Karwiny, przypadającego na podstawie umowy marcowej. Delegacya robotników z Trzyńca zwróciła się do komisyi międzysojuszniczej z prośbą o interwencyę.

POGRZEB LOTNIKA AMERYKAŃSKIEGO, który zginął tragicznie podczas uroczystości sobotniej, odbędzie się jutro o 10 rano z kościoła ewangelickiego. Zwłoki Edmunda Gravesa spoczywają w prowizorycznej kaplicy przedpogrzebowej w ogrodzie politechniki. Złożone zostały w podwójnej trumnie metalowej. Przez szkła wieka trumny oglądać można mało zmienione rysy tak tragicznie zmarłego porucznika.

(l.) **POSTĘPY MEDYCYNY.** Od pewnego czasu odbywa się w Niemczech intenzywna propaganda dla umożliwienia kobietom bezbolesnych porodów. Porody w narkozie były nawet w niemieckiej radzie państwa przedstawione jako „błogosławieństwo dla kobiet“. W „Nowem pokoleniu“ pani Helena Stoecker rozpoczęła gwałtowną akcyę za wprowadzeniem porodów w narkozie, twierdząc, iż rodzenie wśród cierpień jest dziś wyraźnym objawem sadyzmu. Ostatnio ogłaszają w monachijskim tygodniku medycznym lekarze Engelmann i Gruenewald wyniki swych doświadczeń, użyskanych w praktyce na klinikach kobiecych i dochodzą do wniosków wręcz odmiennych, aniżeli zwolennicy porodów w narkozie. Dr. Engelmann udowadnia, iż porody w narkozie bywają bardzo szkodliwe, powodują zatrzymanie oddechu tak u matki jak u dziecka; co trzecie dziecko przychodzi na świat bez pulsu, tak, że muszą być zastosowywane forsowne środki dla ożywienia go. Tak więc każdy postęp ma swoją ciemną stronę. Na razie, wobec tego, że porody w narkozie bywają niebezpieczne i wymagają niejednokrotnie asystencyi licznych lekarzy, mogą być one praktykowane tylko na klinikach, a z zastosowaniem ich w prywatnej praktyce musi czekać się jeszcze na ulopszenie systemu, który usunie niebezpieczeństwo narkozy.

Dowóz zboża i ziemniaków z Poznania zapewniony

Warszawa. (Tel.) Po dwóch dniach pobytu w Wielkopolsce powrócił do Warszawy minister aprowizacyi Śliwiński. P. Śliwiński **był w Wielkopolsce celem zorganizowania szybszej dostawy zboża, ziemniaków,** niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb tej dzielnicy państwa. W czasie pobytu w Poznaniu ministetr **porozumiewał się z przedstawicielami mocarstw ententy.** Wynikiem podróży ministra jest, że **wywóz z Poznańskiego wzrośnie do 300 wagonów zboża i 200 wagonów ziemniaków dziennie.**

Czechy nie będą maszerowały na czele państw środkowo-europejskich.

Ołomuniec. (PAT) Wczcraj odbyło się tu zgromadzenie czeskiej partyi narodowo-demokratycznej, na którem były minister skarbu dr Raszin oświadczył: Marzenia nasze, jakie snuliśmy 2[illegible] października ub. r. o przyszłości naszej republiki, niestety **nie ziściły się.** Mieliśmy nadzieję, że nasze państwo maszerować będzie na czele państw środkowo-europejskich. Tak się jednak, niestety, nie stało. Dr Rasin **przypisał winę katastrofalnych stosunków ekonomicznych w Czechach** wprowadeniu ośmiogodzinnego dnia pracy i ustawicznym strajkom. Wobec niezwykle wysokiego kursu zagranicznej waluty **nie będą wkrótce przemysłowcy czescy w stanie sprowadzać surowców, a wówczas grozi przemysłowi czeskiemu zupełny zastój.** W ten sposób urabia się **nastrój dla bolszewizmu.** W końcu oświadczył dr Rasin, że **stosunek Niemców do Czechów wcale się nie [illegible]enił** i Czesi przygotowani być m[illegible] **ciężkie walki z Niemcami.**

30.000 armia niemiecka maszeruje z Prus na Litwę.

Berlin (S. tel. wł.). Wedle telegramu z Londynu, „Central News" podaje alarmującą wiadomość, że **Lettow-Vorbeck, na czele 30.000 żołnierzy, ruszył z Prus wschodnich, przeszedł granicę i idzie na Litwę.** Pisma berlińskie zauważają, że informacya powyższa jest zmyślona.

Denikin przełamał front bolszewicki i wziął 55.000 jeńców.

Sztokholm (S. tel. wł.). Przejęto tu depeszę Denikina, podającą, że koło Oreła **udało się mu odnieść wielkie zwycięstwo i przełamać front bolszewicki.** Denikin twierdzi, że **posunął się w głąb Rosyi o 150 klm. i wziął do niewoli 55.000 jeńców.** Dzięki temu zwycięstwu nawiązał kontakt z armiami antybolszewickiemi, które **zacieśniają pierścień około Moskwy.**

Pogrom armii antibolszewickiej pod Bobrowem.

Lwów (telef.). „Gazeta Wieczorna" donosi z Moskwy, że armia ochotnicza poniosła ciężką klęskę pod Bobrowem. **Trzecia dywizya dońska, cały sztab, materyał wojenny i tabory wpadły w ręce armii czerwonej.**

Reorganizacya bolszewickiej Rosyi.

Rotterdam (S. tel. wł.). Według doniesień z Rosyi, rząd rosyjski zamierza zwołać zgromadzenie narodowe w Moskwie, aby **wejść w kontakt z partyami umiarkowanemi.** „Prawda" za mieszcza sensacyjną wiadomość, że **ma być utworzony nowy rząd, do którego wejdą mienszewicy.**

Anglia skrycie rokuje z bolszewikami.

Lwów (telef.). „Gazeta Wieczorna" donosi z Paryża via Wiedeń: Tutejsze koła polityczne są niemile dotknięte postępowaniem Anglii wobec Rosyi sowieckiej. Wedle pogłosek, **Anglia oficyalnie zaprzeczając wszystkiemu, prowadzi poufnie z Rosyą rokowania i wysyła delegatów swoich do Moskwy.** Nadeszły wiadomości, że Anglia nie tylko nawiązuje stosunki handlowe z Rosyą, ale je już nawiązała i handel ów już przybrał znaczne rozmiary. „Gazeta Wieczorna" donosi z Londynu, że w grudniu zostaną podjęte rokowania państw sojuszniczych z Rosyą sowiecką.

Komisarz Gdańska w Warszawie.

Warszawa. (Tel.) Komisarz państwowy ententy dla Gdańska p. Tower przybył z Gdańska do Warszawy i stąd udał się do Paryża.

Ruch towarowy z Niemiec do Polski.

Warszawa (W. B. K.). Z nad granicy polsko-niemieckiej donoszą, że ruch graniczny towarowy z Niemiec do Polski został na komorze celnej „Czeladź" wznowiony. Odnośnie do ruchu osobowego nie osiągnięto jeszcze porozumienia z Niemcami.

Surowe kary na paskarzy warszawskich.

Warszawa. (PAT) Komisarz rządu na mocy § 9. ustawy z dnia 29 lipca b. r. skazał, z powodu przekroczeń aprowizacyjnych, Karola Michlera, Wacława Michlera, Juliana Tauera i Abrama Finkla, każdego **na 6 miesięcy aresztu i 100.000 marek grzywny,** Seweryna Tauera na **50.000 mk grzywny i trzy miesiące aresztu,** Chila Hermanna na **30.000 mk. grzywny albo 6 miesięcy aresztu.** Pozatem część kryminalną sprawy komisarz rządu skierował do prokuratora sądu okręgowego.

Związek robotników rolnych znowu przy „pracy".

Warszawa (W. B. K.). W sferach lewicowych oświadczają, że na początek grudnia naznaczony jest zjazd delegatów osławionego związku zawodowego robotników rolnych, który **przeprowadzał ostatni strajk folwarczny.** Jak słychać, **Związek nie wyrzekł się w zupełności swoich przewrotowych haseł i metod działania.** Zjazd grudniowy będzie obradował nad programem akcyi w najbliższej przyszłości.

Odbudowa teatru „Rozmaitości" — ze składek.

Warszawa (W. B. K.). Wczoraj wieczorem obradowali w Magistracie przedstawiciele miasta i Związku artystów, nad sprawą odbudowy teatru Rozmaitości. Powzięto decyzyę, aby zapoczątkować zbieranie składek na fundusz odbudowy teatru.

Samobójstwo pułkownika w Łodzi.

Łódź. (PAT) Pułkownik Ritter, dowódca pułku automobilowego, popełnił wczoraj w swojem mieszkaniu samobójstwo przy pomocy rewolweru.

Produkcya Łodzi.

Warszawa (W. B. K.). Wczorajsze dzienniki warszawskie przynoszą następujące ciekawe zestawienie wyników produkcyi w Łodzi. Oto przemysł bawełniczy w tem mieście od czasu uruchomienia, t. j. od początku lipca wyprodukował do 1 listopada dla celów wojskowych: 3 miliony kalesonów, 1,340.000 prześcieradeł i 170.000 poszewek, ogółem wyprodukowano 5 milionów metrów.

Na frontach polskich.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 24 bm. Front litewsko-białoruski: W rejonie Połocka wzmożona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. W **rejonie Kamienia rozbił nasz patrol silny oddział bolszewicki i zmusił go do cofnięcia się.** Na Polesiu ożywiona działalność patroli wywiadowczych. Front wołyński: Spokój.

Łotysze zdobyli Mitawę.

Warszawa (PAT). Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z dnia 21 donosi, że wojska łotewskie na wschód od szosy mitawskiej przerwały front niemiecki i przeszły rzekę Ickau, poczem rozpoczęły główny atak na Mitawę. — Przełamawszy niezwykle silny opór, wojska łotewskie **zajęły Mitawę.** Zdobycz jest olbrzymia. Łotysze wypierają nieprzyjaciela ku granicy.

Dmowski rekonwalescentem.

Paryż. (Ag. Havasa) Lekarze, mający w opiece p. Romana Dmowskiego, zaopiniowali, iż jest on już w okresie rekonstrukcyi, zabronili mu jednak opuszczać mieszkanie jeszcze w ciągu 3 tygodni.

Gwałtowne starcia z monarchistami w Insbruku.

Insbruk. (S. Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przyszło do gwałtownych starć pomiędzy zwolennikami monarchizmu a przybyłymi do miasta jeńcami wojennymi. Na pewnem zgromadzeniu monarchistów zjawili się znani przywódcy monarchistyczni, między nimi **Konrad Hoetzendorf i Dankl.** Kiedy mowca partyi monarchistycznej p. Willram, w swej mowie przyznał się publicznie, że jest zwolennikiem idei monarchistycznej, przyszło do gwałtownego starcia ze znajdującymi się na sali byłymi żołnierzami. Pod koniec zgromadzenia **zmuszono Hoetzendorfa i Dankla do opuszczenia sali. Demonstracye przeniosły się na ulicę.** Władze przywróciły spokój.

Proces przeciw 24 komunistom.

Budapeszt (PAT). Rozpoczął się tu przed nadzwyczajnym trybunałem proces przeciwko 24 komunistom, na który **powołano 113 świadków.** W audytoryum znajduje się także minister sprawiedliwości.

Ledebour wzywa Niemców do strajku generalnego.

Berlin (S. tel. wł.). Pisma podają, że wczoraj na zgromadzeniu niezawisłych socyalistów Ledebour ostro zaatakował rząd i nazwał go **centralą morderców.** Ledebour wezwał robotników niemieckich, **aby usunęli wreszcie wszystkich Ebertów i Scheidemannów i rozpoczęli strajk generalny w całych Niemczech.** Na innem zgromadzeniu niezawisłych socyalistów przywódczyni Zitz nawoływała także do rozpoczęcia strajku generalnego, który jedynie może uratować owoce rewolucyi.

Kronika telegraficzna.

PREZYDENT POINCARE DO STUDENTÓW POLAKÓW. Na bankiecie wydanym przez władze Strassburskie, z okazyi uroczystego otwarcia tam uniwersytetu, prezydent Poincare w przemówieniu swojem oświadczył, że obecność na akcie ponownego otwarcia uniwersytetu przedstawicieli uniwersytetów całego świata jest dowodem, iż sumienie ludzkości uznało ostateczny powrót Alzacyi i Lotaryngii na łono matki ojczyzny. Przewodnicząc na kongresie studentów, Poincare przypomniał cierpienia Alzacyi i Lotaryngii, następnie zwrócił się z wezwaniem do studentów Francyi, krajów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, a zwlaszcza Polaków(aby dążyli do tego, by pokój był owocny w skutki dobroczynne oraz by pracowali nad rozwojem nauk i postępem cywilizacyi.

GOŚCIE Z GÓRNEGO ŚLĄSKA PRZYBYLI WCZORAJ DO LWOWA w liczbie 20 osób ze sztandarem do ratusza, gdzie powitał ich w sali ratuszowej prezydent miasta Neumann. Imieniem delegacyi odpowiedział inż. Wiktor Polak. W imieniu Lwowianek powitała gości dr Pankowa. Odpowiedziała jej w imieniu delegatek p. Rabensteinowa. Następnie odbyło się u prezydenta skromne przyjęcie. Goście zabawia we Lwowie jeszcze przez dzień dzisiejszy

Z POWODU UTWORZENIA KONSULATU POLSKIEGO W KURYTYBIE udzielił papież Benedykt XV na ręce konsula p. Kazimierza Gołuchowskiego, błogosławieństwa Polakom tamtejszym. Konsulat w Kurytybie rozpocznie czynności z końcem grudnia br.

—o—

KRADZIEŻ 40.000 MAREK. Erika Morini na wczorajszym swym koncercie w Krakowie grała nieco za nerwowo, w porównaniu z maestryą jej gry na poprzednich występach. Nic dziwnego! Artystka przybyła do Krakowa, pozbawiona całej sumy pieniędzy, podjętych jako honorarium za cykl koncertów, odbytych w tym miesiącu. Mianowicie ojcu panny Morini wykradziono w Koluszkach portfel zawierający 40.000 marek.

Wydawnictwo Ministerstwa spraw wojskowych

„Kalendarz Żołnierski“

Na rok wojskowy 3394

1919/20

Pod redakcyą **Por. Porwita** i kierownictwem artystycznem **M. Wisznickiego.**

W opracowaniu: Ppłk. **M. Kukiela,** Ppłk. **M. Wyrostka,** Maj. **J. Dąbrowskiego,** Por. **W. Tokarza.** Rtm. **I. Rostworowskiego,** Kap. **Ćwiertniaka,** Kap. **G. Przychockiego,** Por. **S. Pomarańskiego,** Por. **Łycha-Płodowskiego,** Por. **Sadowskiego,** Por. **T. Falaszteina** i pp. **W. Drojowskiego.**

Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie

100,000 egzemplarzy.

Na treść bogatą złożą się

DZIAŁY: **Historyczno-Wojskowy, Społeczny. Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i informacyjno ogólny Kalendarzowy.**

Kalendarz dojdzie do rąk:

Każdego żołnierza,
Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,
Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,
Każdego interesującego się sprawami wojskowemi,
Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adres **Redakcyi:** Zamek, „Redakcya Kalendarza Żołnierskiego“.

Adres **Administracyi** „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskow.“, Nowy-Świat 69.

Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego“, wydawanym przez p. J. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.

Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do „Kalendarza Żołnierskiego“ otrzymali PP. Inż. Leon Szedel, St. Kott i Edmund Krüger w Warszawie, Kopernika 23, m. 7.

Farbujcie w domu!

Za kilka fenigów farbuje się materyały bawełniane, wełniane i jedwabne tylko proszkami znanymi

„PIGMENT“

WYTWÓRCZOŚĆ KRAJOWA. Unikać licznych i bezwartościowych naśladownictw. Jeden proszek „Pigmentu“ zastępuje kilka proszków innych. Do otrzymania w pierwszorzędnych składach aptecznych i farbiarskich.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

IGN. LIPSZYC, WARSZAWA, ul. Marszałkowska 127.

PRZEDSTAWICIEL NA GALICYĘ:

DOM HANDLOWY J. LESERKIEWICZ.

Główny Urząd Zaopatrywania Armii

ogłasza niniejszem konkurs

na dostawę materyałów piśm. oraz papieru,

Dostawa partyami do dnia 24 grudnia 1919 r.

Oferty na dostawę całości lub części składać mają do Sekcyi V w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armii, Przejazd 10, parter, w kopertach zapieczętowanych, firmy warszawskie do dnia 25 listopada, a firmy zamiejscowe do dnia 5 grudnia r. b. z napisem: „Oferta na materyały piśmienne“, załączając wzory opatrzone w trwałą pieczęć firmową lub etykietę oraz wadyum w wysokości 2% od sumy dostawy. 4133

Informacyi co do gatunków, ilości i t. d. udziela w Warszawie Główny Urząd Zaopatrywania Armii, Sekcya V, Przejazd 10, parter, od godz. 11—12 codziennie prócz wtorków i świąt, na prowincyi zaś Ekspozytury Armii.

LOTERYA KLASOWA R. G. O.

GŁÓWNA WYGRANA 500.000 MAREK. 3883

Dalsze wygrane 300.000 — 200.000 — 100.000 — 80.000 — 50.000 marek itd.

Ciągnienie V. klasy od 29 listopada do 22 grudnia b. r.

Cena losów dla nowonabywców: ósemka 50 K, ćwiartka 100, połówka 200 K, cały los 400 K.

Pieniądze najlepiej przesłać przekazem pocztowym. Zlecenia wykonuje odwrotnie

GENERALNA REPREZENTACYA NA GALICYĘ I ŚLĄSK **WITOLD WILKOSZEWSKI Kraków, ul. św. Anny 9.**

Restauracya

(4 ubikacye i mieszkanie) w bardzo dobrym punkcie z powodu zmiany stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Adm. „Gońca“ pod „D“. 4129

Do sprzedania

cukiernia w dobrym punkcie, dobrze prosperująca. Wiadomość w Adm. „Gońca“, godz. 4—6 po poł. 4130

3 kamienice 4126

3 sklepy z pomieszkaniem, 2 interesa śniadankowe z pomieszkaniem sprzeda Dom komisowo-handlowy Kefar, Groble 7, I p., oficyny. Wiadomość od godz. 1—3 po poł.

PAPĘ DACHOWĄ

dostarcza w drodze kompensaty artykułów spożywczych

EMIL 3828 **KUZNITZKY**

FABRYKA PAPY DACHOWEJ I ASFALTU — OŚWIĘCIM 3



Świerzbowiec

Świerzbę

usuwa radykalnie w przeciągu trzech dni mydlana **„Maść P-ra Hebby“**, wypróbowana i uznana przez powagi lekarskie chorób skórnych za idealny środek leczniczy. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny, nie zanieczyszcza ciała, i z łatwością zmywa się zwykłą wodą. Poza świerzbą **„Maść P-ra Hebby“** leczy radykalnie wszelkie zakaźne krosty. — **Uwaga: Nie stosować w wypadkach egzemy i nerwowego swędzenia skóry. — Wystrzegać się naśladownictw.** — Żądać w aptekach i składach aptecznych: **„Maść P-ra Hebby“ z robakiem** (Świerzbowiec) na etykiecie. Słoiki na 1 osobę M. 9·50, na 3 os. 24 M., na 12 os. 80 M.

T-wo E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1—37.

Dla koni od świerzby i parcha „EKWOL HEBDA“

Skład na Kraków: M. Masłowski, apteka „pod Barankiem“, Mały Rynek, — Na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową z doliczeniem 4 K za porto i opakowanie. 4380

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI

NA AKCYE POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZEMYSŁU FILMOWEGO SPÓŁKI AKCYJNEJ „ORNAK“

W WARSZAWIE, UL. SADOWA 4-6

ZATWIERDZONEJ PRZEZ MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU ORAZ SKARBU.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 5,000.000 M. (OKOŁO 10,000.000 K.)

AKCYE według § 60 Statutu oprocentowane są w stosunku 6% od sta, ponadto dywidenda do 6%, wreszcie — superdywidenda. **Akcye po K 1000 i Mk 500** (można też wpłacać asygnatami Polskiej Pożyczki Państwowej).

CELEM **Spółki akcyjnej „ORNAK“** jest: 1) wypożyczanie filmów własnych i zagranicznych, 2) własna wytwórnia filmów, 3) budowa własnych kin, wydzierżawianie i kooptowanie prywatnych, 4) urządzanie kin, 5) kinoteatry naukowe.

ZAŁOŻYCIELAMI TOWARZYSTWA „ORNAK“ SĄ:

Kazimierz ks. Lubomirski, Jan Bigoszt, Dr. Kazimierz Chłapowski, Zygmunt Lityński, Henryk Bigoszt, Jerzy Rafał ks. Lubomirski, Hubert Brzozowski, Andrzej ks. Lubomirski, Leon Świtalski, Jan Mączyński, Zdzisław ks. Lubomirski, Dr. Michał Wyrostek, Franciszek Irzyk, Walenty Sowa, Dr. Juliusz Zymirski.

WSZELKICH INFORMACYI UDZIELA WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL NA MAŁOPOLSKĘ:

INŻ. A. JASTRZĘBSKI, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 30, Tel. 2048.

Zgłoszenia i wpłaty na akcye przyjmują w Krakowie:

1) Bank Krajowy, 2) Galic. Bank dla Handlu i Przemysłu, 3) Spółka Fakturowa, 4) Dom Bankowy August Raczyński, 5) Miejska Kasa Oszczędności w Podgórzu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.